

Guova, Lucid Dream

Nie chce jeszcze wstawać
Proszę, nie bódź mnie
Bo Nie chce jeszcze wstawać
Daj mi minutę albo dwie
Ja Nie chce jeszcze wstawać
Bo Nie chce jeszcze wstawać
Daj mi minutę albo dwie

Tańczą na horyzoncie światła
Mienia się fale na setki barw
Jak mydlana bańka
Kamyki z kolorowego szkła
A Puerto Rico, Miami, Bermudy
Nawet we śnie możesz się tam zgubić
Drogę odnajdziesz na jednej z map
Na której nie ma ulic
Lecę za to, piona po uszy
Pięknych krajobrazów
Wymarzyłam sobie dno oceanu
Spełniło się od razu
Nie chciałem błękitu, był granat a nie lazur
Pod powiekami wydawał się tak namacalnie bliski
Spacer po linie syreni ogon, głębia nie osiągalna
Dotąd wysoko, teraz ponad chmurami unoszę się
I delikatnie opadam
Złoty piasek, skóra ma kolor kawy z mlekiem
Mrowienie jak za pierwszym razem gdy zbliżyliśmy się do siebie
Dotyk przyjemny jak krople rosy spływające po nagim ciele
Niby to tylko sen A TAK BARDZO CIESZY I DAJE TAK WIELE

Nie chce jeszcze wstawać
Proszę, nie bódź mnie
Bo Nie chce jeszcze wstawać
Daj mi minutę albo dwie
Ja Nie chce jeszcze wstawać
Bo Nie chce jeszcze wstawać
Daj mi minutę albo dwie

Potrafię mówić językiem ryb
Ciało mam giętkie i zwinne
Wyostrozony słuchu zmysł
Słońce bardziej żółte niż zwykle
Spijam słowa z twoich ruchu warg
Tańczymy w letnim deszczu
Zasłuchani w muzyce
Szumu fal
Gdzie chcesz być wiesz już?
Zachód słońca, miąższ dojrzałych owoców
Płynący z twoich oczu spokój
Gwiazdy na wyciągnięcie dłoni
Dionizos zaprasza na olimp
Nie wejdzie tu nikt bez twojej zgody
Nie wejdzie jeśli mu nie pozwolisz
W jeziorze mediów, w słowie wspomnienia
Choć obraz bezpowrotnie Przepadł w chwili, której go ujrzałam
Zupełnie jak kolejny dzień
Który przespałam

Nie chce jeszcze wstawać
Proszę, nie bódź mnie
Bo Nie chce jeszcze wstawać
Daj mi minutę albo dwie
Ja Nie chce jeszcze wstawać
Bo Nie chce jeszcze wstawać

Daj mi minutę albo dwie